

Rozmowa z Jackiem Borkowskim, archeologiem z Muzeum Okręgowego w Koszalinie



-Jest Pan znany mieszkańcom Koszalina z wielu wykopalisk prowadzonych w mieście. Jak zaczęła się Pana przygoda z archeologią?

-Trafiłem na studia archeologiczne w 1994 roku, był to poznański UAM. Na wybór kierunku studiów miały wpływ opowieści kolegów, wyobrażenie o tym, że po studiach archeologia faktycznie będzie przygodą życia z poszukiwaniem skarbów i niebezpiecznymi wyprawami. Rzeczywistość okazała się bardziej prozaiczna, co nie znaczy że archeologia jest nudna, bo nie jest. Najbardziej fascynujące jest trzymanie w rękach "na żywo" odkrytego znaleziska.

-A chciał być Pan kimś innym z zawodu?

-Przez chwilę chciałem studiować stomatologię.

-Co jest Pana głównym źródłem zainteresowania w badaniach przeszłości?

-Wczesne formy zasiedlenia ziem polskich i wogóle świata. Tworzenie miast z fazy wczesnego osadnictwa, do uzyskania praw miejskich. Ciekawa jest struktura miast, ich lokacja. Na samym początku mieszkały u nas plemiona słowiańskie, a najstarsze znaleziska z okresu osadnictwa grodowego to IX-XI stulecie. Głównie to ceramika, czy narzędzia.

-To jak było z tym osadnictwem na Pomorzu?

-Zacznijmy może od tego, że do okresu wczesnego średniowiecza było to osadnictwo otwarte, potem powstawały grody takiej jak Białogard czy Koszalin. Niestety pozostałości po koszalińskim grodzie nie odnaleziono, przynajmniej nie w tym obrębie, gdzie spodziewano się znaleźć śladów. Najstarsze ślady Koszalina odkryto na terenie murów miejskich, jest to ceramika okresu osadnictwa niemieckiego. Trzeba jednak pamiętać że obszar rozwiniętego

miasta nie zamykał się w murach miejskich, było też podgrodzie. Z czasem nastąpił upadek grodzisk i przekształcanie się w miasta, w czym pomogły grupy osadników z Niemiec. Utworzyły się osady kupieckie, miasto się rozwijało i nadawany był akt lokacji miasta. [Więcej tutaj...](#)

Rozmawiał:
Tomasz Wojciechowski